PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, wtorek 26 stycznia 1932 r. Nr. 20

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK.

Kölnische Ztg. 24. I. w koresp. z Gdańska pisze, że przedstawiciel Polski w Gdańsku min. Strassburger w odpowiedzi na gdańską notę, wyrażającą rezygnację z klauzuli wypowiedzenia warszawskiego układu celnego, nadesłał Gdańskowi b. ostrą notę, w której odwraca faktyczny stan rzeczy i dowodzi, że skarga Gdańska jest bezpodstawna. Z tego okazuje się, zdaniem dziennika, że Polska wcale nie dąży do rzeczywistego porozumienia z Gdańskiem i pewnie chętnie widziałaby, aby znów rokowania polsko - gdańskie utknęły, jak to było dotychczas z jej winy. Polakom zależy widocznie na osiągnięciu dwóch celów: wykazanie, że zaostrzenie stosunków spowodował obecny rząd gdański złożony z prawicowych grup, oraz po drugie wykazanie, że korzystna dla Gdańska decyzja Wysokiego Komisarza Ligi pociąga za sobą przykre dla W. Miasta następstwa gospodarcze.

Dziennik zaznacza, że nota polska, wysłana w przeddzień sesji Rady Ligi, stanowi kontratak i w Genewie należałoby na nią zwrócić uwagę.

The Christian Science Monitor 6. 1. zamieszcza art. wstępny o decyzji Trybunału Haskiego w sprawie port d'attache zaznaczając, że przyczyni się ona do szybszego rozwoju Gdyni. Polska jest zdania, że posiadanie wybrzeża pociąga za sobą konieczność posiadania nietylko handlowej, lecz i wojennej marynarki. Nie mogąc się posługiwać Gdańskiem, będzie zmuszona liczyć jedynie na swój własny port. Autor zapytuje, czy Gdańsk nie uczyniłby rozsądniej, gdyby był się zgodził na prolongatę prowizorycznego układu obowiązującego w latach 1921—31. Gdańsk jest bardzo wrażliwy na wzrost Gdyni. Jeżeli Polacy nie mogą uzyskać ułatwień w Gdańsku, będą zmuszeni rozbudować Gdynię, zwiększając w ten sposób jej siłę konkurencyjną. Marynarka polska nie jest groźna dla bezpieczeństwa Bałtyku. Nie stanie się ona również niebezpieczna w przyszłości. Cała flota polska składa się z kilku tylko okrętów, głównie kontrtorpedowców. Odmowa Gdańska przedłużenia prowizorycznego układu może jest dobra pod względem prawnym, lecz nie taktycznym.

W d. c. autor pisze, że dobra wola jest konieczna zarówno ze strony Polski jak i Gdańska, jeśli chodzi o rozwój ekonomiczny obydwuch stron. Jednakże Liga Narodów ma stale do czynienia z konfliktami, wynikającemi pomiędzy Polską i Gdańskiem. Handel polski napewno będzie się rozwijał, wobec czego w czasie normalnym będzie wystarczający zarówno dla Gdańska jak i dla Gdyni. Im prędzej Polska i Gdańsk zrozumieją swoją współzależność, tem rychlej wróci dobrobyt.

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

Vossische Ztg. 25. I. w koresp. z Moskwy pisze, że prasa sowiecka widzi niezależność polityki zagranicznej Finlandji w fakcie zawarcia przez nią paktu nieagresji z Rosją. To twierdzenie wyraźnie odnosi się do rokowań z innemi państwami, które widocznie zobowiązały się nie zawierać oddzielnie paktów z Rosją.

Dziennik zaznacza, że Finlandja czyni zależnem ratyfikowanie paktu z Rosją od równoczesnego zawarcia podobnych paktów przez tę ostatnią z innemi jej sąsiadami.

Neue Zürcher Ztg. 23. I. w koresp. z Warszawy pisze, że tutaj przyjęto z wielkiem zadowoleniem oświadczenie fińskiego ministra spraw zagr. iż ratyfikacja paktu fińsko-sowieckiego nastąpi dopiero po ratyfikacji wszystkich innych paktów wschodnio-europejskich. Oświadczenie to dowodzi, że Finlandja również uzgadnia swoją politykę wschodnią z Polską, Rumunją i państwami bałtyckiemi.

Ten sam dziennik w koresp. z Wiednia pisze, że francuskie oświadczenie, iż zawarcie paktu z Sowietami nie pociąga za sobą udzielenia natychmiastowych ułatwień kredytowych dla Sowietów, wywołało w kołach sowieckich poważne niezadowolenie. Pomimo zabiegów posła francuskiego w Rydze, by rokowania o pakty były prowadzone równocześnie, Sowietom udało się tak od siebie oddzielić państwa bałtyckie, iż te zawierają pakty nie tylko każde oddzielnie, ale nawet treść paktów znacznie od siebie odbiega.

Dziennik wspomina o oświadczeniu min. Zaleskiego w Sejmie oraz o tem, że rokowania rumuńskie po-

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, wtorek 26 stycznia 1932 r. Nr. 20

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 63

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDANSK.

Kölnische Ztg. 24. I. w koresp. z Gdańska pisze, że przedstawiciel Polski w Gdańsku min. Strassburger w odpowiedzi na gdańską notę, wymagającą rezygnacje z klauzuli wypowiedzenia warszawskiego układu celnego, nadesłał Gdańskowi b. ostrą notę, w której odwraca faktyczny stan rzeczy i dowodzi, że skarga Gdańska jest bezpodstawna. Z tego okazuje się, zdaniem dziennika, że Polska wcale nie dąży do rzeczywistego porozumienia z Gdańskiem i pewnie chętnie widziałaby, aby znów rokowania polsko - gdańskie utknęły, jak to było dotychczas z jej winy. Polakom zależy widocznie na osiągnięciu dwóch celów: wykazanie, że zaostrzenie stosunków spowodował obecny rząd gdański złożony z prawicowych grup, oraz po drugie wykazanie, że korzystna dla Gdańska decyzja Wysokiego Komisarza Ligi pociąga za sobą przykre dla W. Miasta następstwa gospodarcze.

Dziennik zaznacza, że nota polska, wysłana w przeddzień sesji Rady Ligi, stanowi kontrast i w Genewie należałoby na nią zwrócić uwagę.

The Christian Science Monitor 6. I. zamieszcza art. wstępny o decyzji Trybunału Haskiego w sprawie port d'attache zaznaczając, że przyczyni się ona do szybszego rozwoju Gdyni. Polska jest zdania, że posiadanie wybrzeża pociąga za sobą konieczność posiadania nietylko handlowej, lecz i wojennej marynarki. Nie mogąc się posługiwać Gdańskiem, będzie zmuszona liczyć jedynie na swój własny port. Autor zapytuje, czy Gdańsk nie uczyniłby rozsądniej, gdyby był się zgodził na prolongatę prowizorycznego układu obowiązującego w latach 1921—31. Gdańsk jest bardzo wrażliwy na wzrost Gdyni. Jeżeli Polacy nie mogą uzyskać ułatwień w Gdańsku, będą zmuszeni rozbudować Gdynię, zwiększając w ten sposób jej siłę konkurencyjną. Marynarka polska nie jest groźna dla bezpieczeństwa Bałtyku. Nie stanie się ona również niebezpieczna w przyszłości. Cała flota polska składa się z kilku tylko okrętów, głównie kontrtorpedowców. Odmowa Gdańska przedłużenia prowizorycznego układu może jest dobra pod względem prawnym, lecz nie taktycznym.

W d. c. autor pisze, że dobra wola jest konieczna zarówno ze strony Polski jak i Gdańska, jeśli chodzi o rozwój ekonomiczny obydwuch stron. Jednakże Liga Narodów ma stale do czynienia z konfliktami, wynikającemi pomiędzy Polską i Gdańskiem. Handel polski napewno będzie się rozwijał, wobec czego w czasie normalnym będzie wystarczający zarówno dla Gdańska jak i dla Gdyni. Im prędzej Polska i Gdańsk zrozumieją swoją współzależność, tem rychlej wróci dobrobyt.

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

Vossische Ztg. 25. I. w koresp. z Moskwy pisze, że prasa sowiecka widzi niezależność polityki zagranicznej Finlandji w fakcie zawarcia przez nią paktu nieagresji z Rosją. To twierdzenie wyraźnie odnosi się do rokowań z innemi państwami, które widocznie zobowiązały się nie zawierać oddzielnie paktów z Rosją.

Dziennik zaznacza, że Finlandja czyni zależnem ratyfikowanie paktu z Rosją od równoczesnego zawarcia podobnych paktów przez tę ostatnią z innemi jej sąsiadami.

Neue Zürcher Ztg. 23. I. w koresp. z Warszawy pisze, że tutaj przyjęto z wielkiem zadowoleniem oświadczenie fińskiego ministra spraw zagr., iż ratyfikacja paktu fińsko-sowieckiego nastąpi dopiero po ratyfikacji wszystkich innych paktów wschodnio-europejskich. Oświadczenie to dowodzi, że Finlandja również uzgadnia swoją politykę wschodnią z Polską, Rumunją i państwami bałtyckiemi.

Ten sam dziennik w koresp. z Wiednia pisze, że francuskie oświadczenie, iż zawarcie paktu z Sowietami nie pociąga za sobą udzielenia natychmiastowych ułatwień kredytowych dla Sowietów, wywołało w kołach sowieckich poważne niezadowolenie. Pomimo zabiegów posła francuskiego w Rydze, by rokowania o pakty były prowadzone równocześnie, Sowietom udało się tak od siebie oddzielić państwa bałtyckie, iż te zawierają pakty nie tylko każde oddzielnie, ale nawet treść paktów znacznie od siebie odbiega.

Dziennik wspomina o oświadczeniu min. Zaleskiego w Sejmie oraz o tem, że rokowania rumuńskie po-

mimo trudności z powodu sprawy bessarabskiej zapewne będą kontynuowane w Genewie.

Neue Zürcher Ztg. 24. I. w koresp. z Helsinki pisze, że tutejsza prasa uważa podpisanie paktu nieagresji rosyjsko - fińskiego za manifestację pokoju obu narodów oraz za początek odprężenia. Socjaldemokraci fińscy uważają to zarazem za odwrócenie się rządu od ruchu Lapowców oraz od komunistów, którzy liczyli na wkroczenie Sowietów. Fińskie koła gospodarcze spodziewają się teraz dojścia do skutku traktatu handlowego z Rosją. Pod względem politycznym pakt o tyle należy ostrożniej oceniać, że według oświadczenie ministra spraw zagr. będzie on ratyfikowany dopiero po zawarciu podobnych paktów przez innych sąsiadów Rosji. Organ fińskiej partji liberalnej podnosi, że jednak trudności w rokowaniach o podobne pakty między Rosją a Estonją i Rumunją stwarzają małe widoki ostatecznego wejścia w życie paktu rosyjsko - fińskiego. Natomiast część prasy fińskiej, sprzyjająca Szwedom, wyraża zadowolenie z oddzielnego podpisania paktu przez Finlandję i uważa to za objaw poczucia solidarności państw skandynawskich.

Dziennik podnosi, że w Estonji krok fińskiego rządu wywołał uczucie rozczarowania.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Manchester Guardian 25.I. w związku z rozpoczynającą się sesją Rady Ligi wszczął stereotypową kampanję ukraińską, zamieszczając artykuł berlińskiego korespondenta tego pisma.

„Manchester Guardian" utrzymuje, że rząd polski w ciągu ostatnich tygodni czynił wysiłki, aby wytworzyć wrażenie, że era pokoju i harmonji zapanowała między Polakami i Ukraińcami. Dziennik podkreśla, że nie jest to dziełem przypadku, iż wysiłki te czynione są na krótko przed otwarciem obrad Rady Ligi. Nawiązując do mowy ministra Pierackiego, dziennik zaznacza, że wystąpienie polskiego ministra spraw wewnętrznych było wylewem szlachetnych uczuć wobec mniejszości, szczególnie mniejszości ukraińskiej. Podobnie zachowała się prasa polska i gdyby nie było innych dowodów możnaby uwierzyć, iż stosunki polsko - ukraińskie uległy znacznej poprawie; mniemanie takie byłoby — zdaniem „Manchester Guardian" — błędne, bowiem mniejszość ukraińska żyje wciąż pod presją „teroru", który skierowany jest przeciwko Ukraińcom jako mniejszości narodowej, w celu jej polonizacji. Zapewnienia zawarte w mowach, artykułach nie odpowiadają rzeczywistości; zmierzają one tylko do wywarcia odpowiedniego wpływu na Radę Ligi. Korespondent powołuje się przytem na wynurzenia Grabskiego w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 17 stycznia. Następnie korespondent poddaje ostrej krytyce uwagi polskie, złożone Lidze, jako odpowiedź na skargi ukraińskie, które otrzymali członkowie Rady. Korespondent wysuwa twierdzenie, na które dowodów przysporzyć miał jakoby proces brzeski, że niekótre akty sabotażu były popełnione przez polskich prowokatorów; przyznaje jednak, że większość aktów sabotażowych było dziełem U. O. W. Korespondent ponownie powołuje się tu na Grabskiego, wywodząc, iż pacyfikacja jakoby została przeprowadzona dla zapewnienia powodzenia wyborów.

Zastanawiając się nad tem co można zrobić, dziennik uważa, że minimum byłoby ustalenie przez Radę Ligi faktów, drogą mianowania bezpartyjnej komisji inwestygacyjnej dla wschodniej Małopolski, której zadaniem byłoby wysłuchanie obu stron oraz zebranie dowodów od władz, kleru, działaczy politycznych i skonfrontowanie świadków z ofiarami. Rząd polski — zdaniem „Manchester Guardian" — nie mógłby w zasadzie oponować przeciwko mianowaniu takiej komisji, albowiem był on daleki od oponowania przeciwko mianowaniu komisji inwestygacyjnej w Mandżurji, co więcej — według wiadomości Pata z Genewy — rząd polski wystosował notę do sekretarjatu Ligi, wyrażając żal, że niestali członkowie Rady nie znajdują się w składzie komisji.

Byłoby pożądane — konkluduje dziennik — gdyby niestali członkowie Rady Ligi byli również reprezentowani w komisji, powołanej do przeprowadzenia inwestygacji we wschodniej Małopolsce, przyczem „Manchester Guardian" żąda inwestygacji całokształtu warunków istnienia mniejszości ukraińskiej, włączając sprawę autonomji.

Prasa niemiecka 23 i 24. I. podaje wiadomość o zatargu między górnikami a pracodawcami na polskim Górnym Śląsku i o możliwości strajku.

Nadmieniają niektóre dzienniki o zajściach w powiecie Rybnickim na tle bezrobocia.

Slovak 24. I. podaje rozmowę z płk. Sławkiem, w której prezes największego klubu w Sejmie mówił o zadaniach Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. Płk. Sławek podkreślił, że B. B. W. R. jest organizacją nową, w której zgrupowali się dawni bojownicy o niepodległość Polski, a odznacza się ona przedewszystkiem tem, iż nie ciążą na niej nałogi starych partyj, które swoje istnienie datują od czasów niewoli. Następnie mówił płk. Sławek o pracach BB. nad zmianą konstytucji.

Rytas 22. 1. omawia obszernie przebieg procesu brzeskiego, podkreślając, że wyrok sądu w sprawie b. więźniów brzeskich odbije się ujemnie na ustosunkowaniu się zagranicy do Polski.

Prasa litewska z 23. I. zapowiada, że dn. 24 b. m. odbędzie się w Kownie odczyt prof. M. Birżyszki na temat: „Polityczna współpraca Ukraińców, Białorusinów i Litwinów".

Lietuvos Aidas 23. I. nawołuje społeczeństwo litewskie do prenumerowania przez „Związek odzyskania Wilna" litewskiej prasy wileńskiej, a to w celu przyjścia z pomocą tej prasie oraz w celu bliższego zaznajomienia się z życiem Litwinów wileńskich.

Postimees 25. I. zamieszcza artykuł korespondenta warszawskiego, zawierający sprawozdanie z procesu brzeskiego. Autor artykułu pisze, że wydanie surowego wyroku było koniecznością państwową. Wyrok wynikał ze zrozumienia, że interesy państwowe powinny stać nad interesami jednostek, zwłaszcza tych jednostek, które przeciwko państwu brużdżą. Wyrok był ostry, ale sprawiedliwy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SESJA RADY LIGI.

Journal des Nations 24—25. I. podając wiadomość o zamiarze sir Eric Drummonda złożenia swej dymisji na ręce Rady Ligi Narodów, dodaje, że odejście sekretarza generalnego L. N. postawiłoby znów na porządku dziennym „z takim trudem osiągniętą równowagę wpływów w łonie Ligi". Sprawa ta przedstawia się tem krytyczniej, że w roku bieżącym upływa termin kontraktów, zawartych z trzema podsekretarzami generalnymi instytucji genewskiej.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. FRANCJA A NIEMCY.

Der Tag 26. I. w koresp. z Paryża p. t. „Pariser Raubpläne" pisze, że b. minister Bonnefous w pewnem swem przemówieniu wysunął żądanie, aby Francja wystąpiła do Ligi Narodów z wnioskiem o odłożenie plebiscytu w zagłębiu Saary, przypadającego na 1935 r. z powodu niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań odszkodowaniowych. *Intransigeant* pisze z tego powodu, że Francja zupełnie słusznie może utrzymać status quo w zagłębiu Saary a także uciec się do innych sankcyj.

„Der Tag" podkreśla, że podobne pomysły są świadectwem stanu umysłów we Francji, gdzie z jednej strony mówi się o świętości traktatów, a z drugiej wzywa się do jawnego złamania tych traktatów. Francuzi z zagłębia Saary wyciągnęli już znacznie większe korzyści, niż to im przysługuje na podstawie traktatu i ostateczny rozrachunek powinien dać plusy na rzecz Niemiec.

Die Welt am Montag 25. I. ogłasza artykuł Pietro Nenni, ostatniego naczelnego redaktora dziennika „Avanti", atakujący Mussoliniego. Autor stwierdza m. in. że Mussolini 18 listopada 1922 r., gdy ledwie został premjerem oświadczył w „Matin": „Francja słusznie niezadowolona jest z pokoju, gdyż jest on zły. Wojna nie została doprowadzona do jej naturalnego końca, powinniśmy byli ją zakończyć Francja — w Berlinie, a my w Wiedniu i Budapeszcie. Należy przeciwnika schwycić za gardło". Nenni stwierdza dalej, że w 1922 r. Mussolini oświadczył w „Morning Post": „Niemcy mogą płacić i należy je zmusić do płacenia"; w d. c. pisze Nenni: „Mussolini udał się w grudniu 1922 roku na konferencję londyńską i proponował Poincaremu sojusz dla przeprowadzenia polityki zastawów w zagłębiu Ruhry".

The Daily Telegraph 22. I. Kor. dypl. pisze, że premjer brytyjski i jego koledzy nie ukrywają tego, że są bardzo rozczarowani z powodu niemożności doprowadzenia do odbycia się konferencji reparacyjnej w obecnym czasie.

The Manchester Guardian 23.I w art. wst. omawia przemówienie Lavala i podkreśla, że Laval nalegał ponownie na konieczność utrzymania planu Younga. Cytując ustęp z mowy Lavala, w którym zaznaczył, że „Francja nie może pozwolić, by wola Niemiec dyktowała rozwiązanie", autor pisze, że najwyższy czas, by znalazł się ktoś, ktoby w sposób jasny i autoratywny oświadczył, że „reszta świata nie może się zgodzić na to, by jedynie wola Francji dyktowała rozwiązanie, które nie jest wcale rozwiązaniem". Laval jednak jest pewien, że zgoda Anglji na jego plany jest tylko kwestją czasu, jak to miało już niejednokrotnie miejsce. Laval może mieć rację. „Miejmy jednak nadzieję, że tak nie będzie" — pisze „M. G.". Problematy, które muszą być rozwiązane, są niesłychanej wagi i mimo, iż nawet natychmiastowe anulowanie reparacyj nie mogłoby w sposób magiczny spowodować zakończenia kryzysu, to jednakże jest to pierwsza kwestja, która musi być rozwiązana. Po niej przyjdą sprawy taryf oraz monetarne. Rozwiązanie wszystkich powyższych problematów jest wstrzymane jednak przez Lavala, głoszącego świętość traktatów, które zrujnowały ekonomiczne podstawy życia.

The Manchester Guardian 22.I. zamieszcza kor. z Berlina, w której autor podkreśla, iż rząd niemiecki wierzy, że konferencja reparacyjna zbierze się w możliwie szybkim czasie. Rząd niemiecki jest gotów zgodzić się na moratorjum po lipcu, pod tym jednak warunkiem, że moratorjum to będzie absolutne bez jakichkolwiek spłat podczas jego trwania. Moratorjum może być przyznane na krótki okres czasu, moratorjum krótkie byłoby bardziej pożądane od długiego, o ile po upływie jego nastąpi ostateczne uregulowanie sprawy reparacyjnej. Zdaniem autora, trudno się dopatrzeć czegoś nierozsądnego w powyższem stanowisku Niemiec. Ekonomiczna sytuacja Niemiec staje się z dniem każdym gorsza. Liczba bezrobotnych wynosi prawie 6.000.000 i istnieje obawa, czy uda się zrównoważyć budżet. W Berlinie zdają sobie sprawę, że koniec spłat reparacyjnych nie będzie końcem kryzysu. Przypisywanie wszystkich trudności wyłącznie reparacjom jest jedynie propagandą nacjonalistyczną. Rząd nie ma iluzyj co do tego. Uważa jednak, że problem reparacyj musi być rozwiązany w pierwszym rzędzie, gdyż jest on przeszkodą na drodze ekonomicznej i politycznej odbudowy Europy. Pogląd ten podzielany jest przez wszystkich objektywnych Niemców. Jest zupełnie mylnem twierdzenie, jakoby rząd niemiecki działał pod naciskiem Hitlera. Hitler nie ma z tem nic wspólnego. Kryzys ekonomiczny jest daleko bardziej potężny od jakiegokolwiek wpływu, jaki Hitler mógłby wywrzeć. Rząd niemiecki wcale nie jest pod naciskiem nastrojów uczuciowych, ani zamierzeń propagandowych lub kazuistycznych i liczy się ze wszystkiemi konsekwencjami — łącznie z sankcjami.

The Times 23.I w art. wst. omawia dyskusję w parlamencie francuskim i pisze, że Blum, popierając zasadniczo Lavala i godząc się z tezą Herriota co do zasad reparacyj, wysunął pozytywne suggestje i wykazał, że poglądy przynajmniej jednej poważnej partji francuskiej dadzą się uzgodnić z umiarkowaną opinją w Niemczech. Autor podkreśla dodatnią stronę przemówienia Bluma w chwili, gdy słyszy się opinje francuskie i niemieckie, które nie dadzą się uzgodnić.

Daily Herald 22. I. podkreśla, że tylko szybka współpraca międzynarodowa w kierunku rozwiązania problematów waluty, handlu, taryf, długów wojennych i reparacyj, może przeszkodzić katastrofie Europy. Europie w niedługim czasie grozi załamanie, głód, rewolucja, wojna domowa, ogólna wojna, o ile współpraca ta nie nastąpi.

Il Popolo d'Italia 21. I. twierdzi, że Laval i Tardieu usunęli Brianda jako przeszkodę do wojny. Ale i za tego samego Brianda Francja zbroiła się jak nikt przedtem w Europie. A socjaliści francuscy idą posłusznie za wskazówkami rządu, tak że wbrew twierdzeniom o międzynarodowej solidarności socjalizmu niemiecki „Vorwaerts" pisze, że Niemcy nie będą płaciły odszkodowań, a jednocześnie Blum w imieniu socjalitów francuskich domaga się spłat odszkodowań, przynajmniej w części warunkowej.

Il Popolo d'Italia 22. I. w art. wst., omawiającym stanowisko prasy francuskiej w spr. odszkodowań i rozbrojenia, podkreśla, że ostatnio „Le Temps" jakby zmienił swe dotychczasowe stanowisko w tych sprawach, a to przez skonstatowanie, iż Francja mogłaby osiągnąć porozumienie z Włochami w drodze obustronnych ustępstw. „Il Popolo d'Italia" wskazuje na to, że „Le Temps" uważa za dopuszczalne przeprowadzenie pewnych zmian w odniesieniu do 100.000 obywateli włoskich w Tunisie, oraz w odniesieniu do południowej granicy Libji, nie naruszając przytem interesów Francji.

W d. c. dziennik włoski podkreśla zdziwienie „Le Temps" z powodu zajmowania przez Włochy w każdej dyskusji międzynarodowej stanowiska nieprzychylnego Francji i pisze: W opozycji do Francji znajdują się przecież nietylko Włochy, lecz również

Anglja, Stany Zjednoczone A. P. i Niemcy, nie mówiąc już o Rosji sowieckiej i innych państwach europejskich. Czy pismo francuskie chciałoby, żeby Włochy były tak posłuszne Francji jak Belgrad i Praga? W końcu „Il Popolo d'Italia" wskazuje na prowadzenie przez Francję propagandy przeciwwłoskiej, skierowanej przeciw ustrojowi faszystowskiemu i zapytuje: W jaki więc sposób możnaby pogodzić z taką polityką Francji jej chęć pozyskania Włoch dla siebie?

Der Tag 24. I. podaje artykuł b. płk. policji Müllera p. t. „Jak Ententa chciała wkroczyć do Belgji", do którego jest dołączona mapka, mająca udowodnić istnienie w 1914 r. planu naruszenia neutralności Belgji przez Francję. Autor dowodzi, że prasa francuska nie znalazła argumentów przeciwko materjałom, podanym przez autora w książce „Die Schuld der anderen". Autor dowodzi, że twierdzenie Francuzów, iż stanowiska 5-tej armji francuskiej nad granicą belgijską miały na celu marsz wzdłuż tej granicy do Luxemburga jest nonsensem, Francuzom mogło tylko chodzić o wkroczenie do Belgji.

FRANCJA A ANGLJA.

Le Temps 25. I. twierdzi, że projektowane spotkanie Lavala z Mac Donaldem stało się nieodzowne, a to ze względu na konieczność omówienia i rozstrzygnięcia całego szeregu doniosłych spraw o charakterze wewnętrznym i ogólnym. Dziennik znajduje, że w obecnej chwili zaznaczyło się polepszenie wzajemnych stosunków między Francją i Anglją, co jest korzystne dla dojścia do porozumienia. Fakt, że Mac Donald zwalczać musi trudności, piętrzące się przed nim w łonie gabinetu, nie może mieć wpływu na przebieg narad francusko - angielskich, gdyż trudności te nie tyczą się bynajmniej angielskiej polityki zagranicznej. W każdym razie nikt nie może kwestjonować autorytetu Mac Donalda w sprawie decyzji co do stanowiska, jakie W. Brytanja będzie musiała zająć w stosunku do aktualnych spraw natury międzynarodowej. Jedynie ścisłe porozumienie Anglji z Francją może przyczynić się do rozwiązania panującego kryzysu europejskiego, który komplikuje wymagania Niemiec.

Le Journal 24. I. w art. Saint - Brice'a twierdzi, że obecne czasy obfitują w największe niespodzianki. Autor zalicza do takich niespodzianek, na które należy być przygotowanym, zasadniczą różnicę zdań członków gabinetu brytyjskiego w sprawie taryf celnych. Anglja, która wynalazła parlamentaryzm i doprowadziła do doskonałości, daje obecnie przykład chaosu pomiędzy ministrami, których solidarność jest wszak zasadniczą podstawą systemu parlamentarnego. Ten brak solidarności powoduje słabość rządu i paraliżuje wszystkie jego poczynania tak na terenie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Ta właśnie okoliczność jest bardzo niepożądana w chwili, kiedy potrzebne jest wspólne wystąpienie Anglji i Francji dla złamania oporu Niemiec w zakresie spłat reparacyjnych. W obecnej chwili więcej niż kiedykolwiek bądź zależeć musi na solidarności w łonie gabinetu angielskiego.

L'Ere Nouvelle 22. I. twierdzi, że wobec stanowczej odmowy całych Niemiec płacenia odszkodowań, konferencja lozańska stała się najzupełniej zbyteczna. Francja powinna odpowiedzieć Niemcom w sposób jak najkategoryczniejszy i zażądać prawa dotrzymania zobowiązań. W tym celu właśnie konieczne jest ażeby Francja porozumiała się z Anglją. Niezbędnym warunkiem zmuszenia Niemiec do płacenia jest również wciągnięcie do wspólnej akcji Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Niemcom zależy jeszcze na utrzymaniu pokoju i na powrocie do dobrobytu, to Rzesza nie będzie stawiała przeszkód tej polityce.

SPRAWA ROZBROJENIA.

The New York Times 8.I — w art. wst. pisze, że Stany Zjednoczone według słów Stimsona odegrają „spokojną" ale bardzo znaczą rolę na konferencji rozbrojeniowej. Amerykańska marynarka wojenna jest już zredukowana w wyniku dwóch konferencyj waszyngtońskiej z 1922 r. i londyńskiej z 1930 r. Zmniejszona armja amerykańska nie może być przez kogokolwiek bądź uważana poważnie za groźną. Autor podkreśla, że chociaż Stany Zjednoczone odrzuciły traktat wersalski, to jednak odrzucenie to nie zwolniło ich z konsekwencyj tego traktatu. Przedewszystkiem pokój europejski jest narażony na szwank z powodu nieporozumień w zakresie redukcji zbrojeń oraz rywalizacyj w zbrojeniu. Europa, która się znajduje w stanie politycznego niepokoju i ekonomicznego chaosu, wywiera bezpośredni wpływ na życie społeczeństwa amerykańskiego. Pozatem Ameryka jest zainteresowana w rozbrojeniu ze względu na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wydatkami na zbrojenia i długami wojennemi.

Dziennik zapytuje: Dlaczego Stany Zjednoczone miałyby przystąpić do rozważania sprawy redukcji lub zanulowania długów, dopóki narody wydają ogromne sumy na przygotowania wojenne? Jakie są gwarancje, że koncesje ze strony Ameryki nie będą użyte na rzecz budżetów wojennych?

The Manchester Guardian 23.I w kor. z Paryża omawia przemówienie Lavala i podkreśla, że było ono powtórzeniem dobrze znanych zasad polityki zagranicznej Francji. Co się tyczy rozbrojenia, to Laval powtórzył zasady polityki Francji, sprecyzowane w memorandum z lipca ub. r.

Il Popolo d'Italia 22. I. zamieszcza wywiad, udzielony przez gen. Groenera, mającego wziąć udział w delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową. Groener przeciwstawia się tezie francuskiej, twierdząc, że do bezpieczeństwa można zdążać tylko przez rozbrojenie, w przeciwnym bowiem razie wyścigi w zbrojeniach doprowadzą — jego zdaniem — do katastrofy światowej. Niemcy — wdg. Groenera — będą się domagały rozbrojenia, w myśl układu wersalskiego. Ale Niemcy nie mogą — mówił Groener — zgodzić się na pozostanie w stanie rozbrojenia, przy liczbie 100.000 wojska, podczas gdy sąsiedzi Niemiec od zachodu i wschodu są uzbrojeni po uszy i mogą z wybuchem wojny wystawić przeciw Niemcom 10 miljonów żołnierzy. Stawiane Niemcom zarzuty ukrytych zbrojeń są — wdg. Groenera — nieuzasadnione, gdyż Niemcy zniszczyły i wydały swoją broń sprzymierzonym pod ich kontrolą; marsz. Foch oświadczył nawet w r. 1927 wobec komisji wojskowej parlamentu francuskiego, że „rozbrojenie Niemiec jest praktycznie dokonane". W d. c. Groener wskazał na skromność wojskowego budżetu Niemiec w porównaniu z budżetem innych państw. Wysłanie do Niemiec komisji w celu skontrolowania tajnych zbrojeń niemieckich Groener uważa za niemożliwe; wdg. niego, w Lidze Nar. nie zbierze się taka większość, któraby się zgodziła na podobne nierówne traktowanie narodów.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50 tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.